



---

## **POLSKA LIGA PRZECIW ZNIESŁAWIENIOM**

Fundacja Reduta Dobrego Imienia – Polska Liga Przeciw Zniesławieniom  
00-021 Warszawa, ul. Chmielna 11 lok. 8

# **Reforma sądownictwa i temat odszkodowań wojennych - reakcje niemieckich mediów**

*Planowana reforma sądownictwa w Polsce spotkała się ze zmasowaną reakcją niemieckich mediów. Ton prasy - jak ma to miejsce zasadniczo od czasu zwycięstwa PIS w wyborach parlamentarnych - był zdecydowanie krytyczny. Nasileniu uległy nawoływania niemieckich publicystów do wprowadzenia formalnych i nieformalnych sankcji unijnych względem Polski. Można odnieść wrażenie, że głos niemieckich mediów coraz częściej zbieżny jest z poglądami berlińskich polityków i unijnych komisarzy, a czasami ich wyręcza.*

*Poruszenie przez polski rząd tematu reparacji wojennych zaskoczyło niemieckich publicystów. Kwestia odszkodowań wojennych długofalowo może stać się główną linią sporu w relacjach z Berlinem.*

### **Praktyczne rady Tagesspiegla**

Uderzająca jest częstotliwość tekstów poświęconych w całości lub częściowo Polsce. Ukazujący się w Berlinie liberalny dziennik Der Tagesspiegel tylko w lipcu zamieścił w dziale polityka około czterdziestu artykułów poruszających tematy związane z Polską.

W artykule „**Czas na inteligentne sankcje względem Erdogana**” (26.07.2017) znany berliński publicysta, Christoph von Marschall, podpowiada unijnym decydom, jakich sankcji należy użyć przeciwko Turcji oraz - wymienianym w tym samym zdaniu - Polsce i Węgrom. W przypadku Turcji publicysta sugeruje uderzenie w turystykę. (Na przykład przez zniechęcanie niemieckich turystów za sprawą oficjalnych ostrzeżeń dotyczących stanu bezpieczeństwa w Turcji). Marschall wzywa także do ukarania Polski i Węgier za domniemane pogwałcenie zasad praworządności. Uważa jednak, że sankcje polegające na pozbawieniu Polski prawa głosu okażą się nieskuteczne. W opinii Marschalla dopiero ograniczenie funduszy unijnych (np.

poprzez niekończące się sprawdzanie wniosków o dofinansowanie), może przynieść oczekiwaną przez niego zmianę kierunku polskiej polityki.

## **Polski atak na Europę**

Podobny ton wypowiedzi można znaleźć w zamieszczonym tydzień wcześniej komentarzu Marschalla pod znamienym tytułem: **„Koniec państwa prawa. Polski atak na Europę” (Tagesspiegel 20.07.2017)**. Autor straszy już w pierwszym zdaniu: „Takiego ataku na swoje fundamentalne wartości Unia Europejska jeszcze nie doświadczyła. Powoli można mieć wątpliwości, czy na dłuższą metę będzie w stanie go przetrwać. (...) demokratycznie wybrany polski rząd demontuje państwo prawa i zasadę trójpodziału władzy”. Zdaniem Marschalla wydarzenia (np. proponowana reforma sądownictwa), jakie mają miejsce w Polsce, stanowią „fundamentalne zagrożenie dla istnienia liberalnej demokracji w Europie.” Były korespondent w Waszyngtonie uważa, że w porównaniu z domniemanym kryzysem demokracji w Polsce błędne inne problemy: masowy napływ uchodźców i kłopoty z Euro. Publicysta tradycyjnie już boleje nad brakiem skutecznych mechanizmów, przy pomocy których można byłoby karać łamiący zasady kraj unijny – chodzi tu oczywiście o Polskę, którą określa mianem „złoczyńcy”.

Znamienne są też sformułowania i skojarzenia, którymi posługują się niemieccy publicyści: Polska stanowi zagrożenie dla Europy – jest złoczyńcą, którego wraz z węgierskim współnikiem należy ukarać. Można odnieść wrażenie, że tego typu teksty mają z jednej strony zachęcić berlińskich polityków do śmielszych działań skierowanych przeciwko Polsce, a jednocześnie wzbudzić w czytelnikach niechęć do kraju burzącego europejski ład.

Ciekawe jest zakończenie artykułu. Niemiecki publicysta uważa, że prezydent Andrzej Duda jest ostatnią osobą, mogącą – poprzez zawetowanie ustaw reformujących sądownictwo – zapobiec wypisaniu się Polski „z rodziny praworządnych państw”. Marschall apeluje więc o wykorzystanie wszelkich możliwych kanałów dyplomatycznych, w celu wpłynięcia na polskiego prezydenta i Pierwszą Damę.

## **Sądowy Trójgłós**

W wydaniu z 30 lipca **Tagesspiegel** opublikował teksty trzech autorów prezentujących swoje spojrzenie na planowaną reformę sądownictwa w Polsce. Ryszard Czarnecki, polityk PIS i wiceprzewodniczący parlamentu europejskiego, w swoim artykule **„Polska droga”** zarysował stanowisko polskiego rządu i przybliżył główne elementy reformy. Na przykładzie rażących naruszeń prawa, takich jak choćby afera korupcyjna w krakowskim Sądzie Apelacyjnym, uzasadniał przyczyny poparcia społecznego dla planowanych zmian. Zauważył przy tym, że „źle by się stało, gdyby w kwestii reformy sądownictwa niemieckie media i politycy opowiadali się przeciwko woli polskiego społeczeństwa”.

Odrębne spojrzenie zaprezentował w swoim tekście **„Tyrania większości”** (Tagesspiegel 30.07.2017) niemiecki politolog i komentator Klaus Bachmann. Zdaniem Bachmanna rządząca większość, po wyeliminowaniu Trybunału Konstytucyjnego, dopuszcza się łamania konstytucji.

Nieopublikowanie wyroków Trybunału Konstytucyjnego określa mianem politycznego „grzechu pierwotnego”, który poprzedził późniejsze, zadaniem Bachmanna niezgodne z konstytucją działania PIS-u.

Do sankcji przeciwko Polsce wzywa w swoim tekście „**Niegodni wspierania**” (Tagesspiegel 30.07.2017) niemiecka europarlamentarzystka Sylvia-Yvonne Kaufmann (SPD). Zdaniem autorki rząd Beaty Szydło przebudowuje Polskę i prowadzi do jej izolacji wewnątrz Unii Europejskiej. Czołowym przykładem ma być reforma sądownictwa, która zdaniem Kaufmann służy jedynie przejściu nad nim kontroli. Autorka uważa ograniczenie prawa głosu Polski w Radzie Unii Europejskiej jako trudne do zrealizowania, ponieważ Węgry już zapowiedziały swoje weto. W ramach możliwych sankcji Kaufmann przywołuje pomysł komisarzy ds. sądownictwa Very Jurovej, która zaproponowała, aby przyznawanie środków unijnych od 2021 r. uzależnione było od przestrzegania praworządności przez korzystające z nich państwa członkowskie.

### **Ultimatum dla Polski – odpowiedź posła Budki**

Borys Budka, poseł PO i były minister sprawiedliwości, w rozmowie z niemieckim dziennikiem **Die Zeit (23.08.2017)** apeluje, by wobec Polski postawiono ultimatum: albo rząd cofnie się w kwestii reform sądownictwa, albo na nasz kraj nałożone zostaną sankcje.

„Unia musi postawić Polsce ultimatum. Tylko zdecydowane działania mogą sprawić, że rząd się ugnie. Jestem ostatnią osobą, która cieszyłaby się z sankcji, ponieważ dotknęłyby one przede wszystkim polskie społeczeństwo(...). Z tego powodu jest to bardzo trudna decyzja. Unia musi pokazać siłę, a jednocześnie przekonać, że nie jest ona nastawiona przeciwko Polsce, lecz przeciwko rządowi”.

Były minister sprawiedliwości w rządzie Ewy Kopacz zaznacza także, że po wetach prezydenckich ma nadzieję na powstanie w otoczeniu prezydenta Andrzeja Dudy środowiska politycznego, w skład którego wejdą umiarkowani politycy PIS.

### **Reparacje wojenne**

Temat reparacji wojennych podniósł poziom krytyki Polski w niemieckich mediach na wyższy poziom, a tematykę sądowniczą zepchnął na dalszy plan. Początkowo niemieccy publicyści wydawali się zaskoczeni i zdezorientowani poruszeniem tej tematyki – dotyczy ona bowiem spraw fundamentalnych.

Jak przyznaje Christoph von Marschall w artykule „**Spór o Polskę paraliżuje Unię Europejską**” (Tagesspiegel 16.09.2017) kwestia reparacji wojennych jest bardzo delikatną materią: „Mieszają się tu aspekty moralne, prawne i polityczne. Tego, co Niemcy wyrządziły Polsce podczas II Wojny Światowej, nie da się naprawić lub moralnie odkupić przy pomocy reparacji wojennych. Polska inteligencja została wymordowana, a większa część obywateli zniewolona.

Holokaust okaleczył całe społeczeństwo. Polska przez stulecia wyróżniała się relatywnie tolerancyjnym nastawieniem do Żydów, co sprawiło, że osiedliło się ich tam najwięcej spośród wszystkich krajów Europy.”

Zdaniem publicysty kwestia odszkodowań wojennych pod względem prawnym została już zamknięta. „Polska otrzymała 100.000 kilometrów kwadratowych obszarów należących uprzednio do Niemiec, które pod względem ekonomicznym były zazwyczaj bardziej nowoczesne niż przedwojenna Polska.” Marschall przypomina, że Unia powstała, jako reakcja na okropieństwa obu wojen i martwi się europejskim wymiarem polskich roszczeń: „Niemcy stały się po 1989 roku rzecznikiem Polski i ułatwiły jej drogę do członkostwa w Unii Europejskiej (...). Obstawanie przez PIS przy reparacjach wojennych sprawia wrażenie prowokacji i niewdzięczności – nawet jeśli wina Niemiec pozostaje bezsporna.”

Warto zauważyć, że komentarze czytelników Tagesspiegla na temat odszkodowań były w zdecydowanej większości negatywne i zgodne z linią zaprezentowaną w artykule. Dominowało przeświadczenie o niewdzięczności strony polskiej i niechęć do PIS.

### **Koniec pojednania**

W podobnym tonie utrzymany jest komentarz pióra Michaela Thumanna „**Pojednanie było wczoraj**” (13.09.2017, Die Zeit). „Nie chodzi tu o przepracowanie wspomnień, lecz o unieważnienie zasad, co do których Polacy i Niemcy porozumieli się kilkadziesiąt lat temu. Nie da się wycenić przyjaźni i dobrego sąsiedztwa przy pomocy pieniędzy. Pojednania nie da się kupić (...)” – stwierdza publicysta, nie zauważając nagonki prasy niemieckiej na Polskę, która ma miejsce od dwóch lat.

Szybko znajduje też wytłumaczenie dla podniesienia przez Polskę kwestii odszkodowań wojennych i zerwania z dotychczasowym modelem polsko-niemieckiego pojednania: „Dlaczego rząd populisty Jarosława Kaczyńskiego zrywa z tą tradycją? Pewne jest, że nie motywuje go pamięć o przeszłości swojego kraju. Chodzi o jego osobistą przyszłość. Kaczyński czuje się otoczony przez wrogów – zarówno u siebie w kraju jak i w Unii Europejskiej. W tym kontekście jasnym się staje, dlaczego kwestia reparacji wojennych pojawiła się dokładnie wtedy, gdy Komisja Europejska wszczęła postępowanie przeciwko jego rządowi”.

Jak wielu niemieckich publicystów Thumann ma kilka dobrych rad dla niemieckich polityków, jak skutecznie wywierać presję na Warszawę: „Publiczne uwagi na temat przeprowadzanego przez Kaczyńskiego demontażu polskiej demokracji muszą pochodzić z Brukseli, a nie z Berlina. Głośna krytyka tylko pomaga Jarosławowi Kaczyńskiemu”.

## Odrzucenie reparacji

Niemiecki tygodnik **Der Spiegel** w swoim wydaniu internetowym przytacza wypowiedź szefa niemieckiego MSZ Siegmara Gabriela, iż **roszczenia reparacyjne Polski obciążąby relacje polsko-niemieckie**.

„Roszczenia reparacyjne Polski za zniszczenia w II Wojnie Światowej są zagrożeniem dla relacji polsko-niemieckich. (...) Roszczenia reparacyjne byłyby próbą zakłócenia budowanych latami bliskich i dobrych relacji między Niemcami a Polską”. Zdaniem szefa niemieckiego MSZ stosunki polsko-niemieckie nigdy nie były tak dobre i Berlin chce zrobić wszystko, aby tak zostało.

Mniej dyplomatycznie wypowiada się publicysta Süddeutsche Zeitung Stefan Ulrich. W podsumowaniu artykułu **„Niemiecka wina względem Polski”** (Süddeutsche Zeitung, 14.09.2017) stwierdza, że „największe zagrożenie (dla Polski) stanowi jej własny rząd. Niszczy państwo prawa, likwiduje trójpodział władzy i zwalcza swobodę poglądów, jakby chciał kontynuować dzieło komunistów.” Ulrich uważa, że z prawnego punktu widzenia Niemcy nie mają żadnych zobowiązań finansowych względem Polski, zobowiązani są jednak do specjalnej troski o swojego sąsiada: „Rząd federalny nie musi płacić żadnych miliardów w formie odszkodowań wojennych. Musi jednak w Unii Europejskiej nalegać na zakończenie ekscesów rządu PIS. Są to najbardziej wartościowe reparacje, jakie Niemcy mogą wyświadczyć na rzecz Polski.”

## Podsumowanie

Od dwóch lat trwa nieprzerwana nagonka sporej części niemieckich mediów na rząd Prawa i Sprawiedliwości. Znamienny jest brak gotowości do zaakceptowania trwałego charakteru zmian w Polsce. Pomijany lub bagatelizowany jest poziom społecznego poparcia, jakim cieszy się rząd Beaty Szydło, sukcesy w walce z korupcją i oszustwami podatkowymi. Dla niemieckich publicystów marginalne znaczenie mają też dobre wyniki gospodarcze (oscylujący wokół 4% wzrost PKB), niskie bezrobocie i polityka prorodzinna. Jakie są przyczyny napastliwych tekstów niemieckich dziennikarzy?

Wydaje się, że większość artykułów pisana jest pod z góry założoną tezę. Krytyka serwowana przez niemieckich publicystów ma podłoże ideologiczne. Niechęć do PIS wynika z antynarodowego refleksu, jaki po obu wojnach światowych wytworzył się w wielu zachodnich społeczeństwach. Patriotyzm (będący dla wielu publicystów synonimem nacjonalizmu) kłóci się z polityczną poprawnością. Z pozycji ideologicznych nie do zaakceptowania jest więc rząd, który otwarcie propaguje postawy patriotyczne, eksponuje przywiązanie do tradycji, wiary i historii, przy tym konsekwentnie wdraża reformy i poszerza bazę wyborczą.

Na płaszczyźnie politycznej rząd PIS stanowi wyzwanie dla dominującej pozycji Niemiec w UE. De facto otwarte kwestionowanie przez Warszawę niemiecko-francuskiego przywództwa ma nie tylko wymiar prestiżowy, ale z perspektywy Berlina i Paryża osłabia „spójność decyzyjną”

UE. Poskromienie Polski stanowi w odczuciu niemieckich i francuskich elit warunek dalszej integracji Unii i dążenia do modelu federalistycznego.

### **Geopolityczna układanka**

W wymiarze geopolitycznym (po brexicie) Polska stała się głównym i naturalnym partnerem USA w Unii Europejskiej. Kluczowa pozycja Polski na wschodniej flance NATO czyni nas nieodzownym elementem amerykańskiej strategii odstraszania względem Rosji. Militarna obecność USA w Europie w ostatnim roku najsilniej widoczna była właśnie w Polsce. Powstawanie potencjalnego (dodatkowego lub alternatywnego) centrum siły jakim de facto byłyby państwa Międzymorza może stanowić poważne wyzwanie dla koncepcji integracji UE w jej federalistycznym kształcie – szczególnie wobec kryzysu imigracyjnego. Powodzenie idei Międzymorza zależne będzie zawsze od ewentualnego poparcia USA. Waszyngton dzięki krajom tzw. Nowej Europy zyskuje możliwość projekcji wpływów na Unię Europejską.

### **Odszkodowania wojenne**

Kwestia reparacji wojennych, jaką podniosła w relacjach z Niemcami strona polska była dla niemieckich publicystów zaskoczeniem. Kompletnie zabrakło przy tym refleksji nad rolą niemieckich mediów w pogorszeniu obustronnych stosunków. Temat odszkodowań jest dla Berlina bardzo niewygodny. Niemiecka opinia publiczna ma świadomość winy za popełnione podczas okupacji zbrodnie i zniszczenia. Abstrahując od wymiaru prawnego i ekonomicznego ewentualnych reparacji samo pojawienie się tego tematu przynosi Niemcom bardzo poważne szkody wizerunkowe. Odszkodowania wojenne stanowią bowiem potężny cios w budowaną od dziesięcioleci politykę historyczną Niemiec. Fundamentem tej polityki było stopniowe oddzielanie historii Niemiec od nazizmu, a nawet próba przedstawienia niemieckiego społeczeństwa jako ofiary narodowego socjalizmu. Utrata pozytywnego wizerunku szczególnie bolesna może okazać się dla niemieckiego przemysłu, który nastawiony jest na eksport. Trudno też wyobrazić sobie nawet ciche przywództwo Niemiec w Unii Europejskiej przy jednoczesnym konflikcie z Polską na tle odszkodowań wojennych. Inne państwa, takie jak Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, sceptycznie patrzące na rosnącą pozycję Berlina mogą chcieć wykorzystać temat reparacji jako formę nacisku w swoich negocjacjach z Niemcami. Bez wątplenia kwestia odszkodowań – moralnie słuszna – podniosła polsko-niemiecki spór na zdecydowanie wyższy poziom.

*Warszawa, 21.09.2017 r.*